TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

BÓG I OJCZYZNA! MÓDL SIĘ, PRACUJ I OSZCZĘDZAJ!

Nr. 21.	Biała, dnia 22. maja 1920.	Rok II.
Cena numeru 70 fen. (1 K)	Wychodzi co sobotę.	Ceny ogłoszeń:
Prenumerata z przesyłką wynosi: rocznie 32 Mk, półrocznie 16 Mk, ćwierćrocznie 8 Mk.	Redakcja i Administracja: Biała, Dom katolicki. Nr. telefonu 158.	Od wiersza petitowego 1 K. Krótkie ogłoszenia 4 K.

Czerwone łgarstwa.

Socjaliści doskonale praktykują zasadę, że **„cel uświęca środki“**, zasadę, którą przypisują Jezuitom. Każdy środek będzie dla nich dozwolony i według socjalistycznej moralności godziwy, byle tylko doprowadził do socjalistycznego celu. Skłamać, pofałszować, opluć, co jest w poszanowaniu w wielu... byleby łatwowiernych okpić i przywiązać do żydowsko-socjalistycznego rydwanu.

Z jednej strony „Wyzwolenie“ przedstawia 1. Maj jako święto przyszłości, zjednoczenia się wolnych narodów w wolne społeczeństwo (np. socjaliści czescy i niemieccy przeciw Polakom!) jako święto które ma przynieść światu wzajemny bratni uścisk wszystkich sfer pracujących czyli ludu roboczego (dotąd widać tylko ucisk ze strony czerwonych pijawek robotniczej klasy).

Z drugiej strony znowu najbezczelniej wmawia „Wyzwolenie“ w zdumionego czytelnika, że Konstytucja 3. Maja jest dziełem socjalistycznem (czy byli wtedy socjaliści?), że Kościuszko był czerwonym bohaterem, którego biskupi wyklinali (gdzie i kiedy?) a dziś go okadzają przeciw Piłsudskiemu.

Tu czerwony pisarzyna tak się zagalopował, jakby czerwoną warjacją był tknięty, bo przedstawia twórców Konstytucji, jako socjalistów prześladowanych przez reakcję! Za takich chce mieć Stanisława **M a ł a c h o w s k i e g o**, marszałka wielkiego Sejmu, księdza Hugona **K o ł ł ą t a j a**, księdza **S t a s z i c a**, Ignacego **P o t o c k i e g o**, którzy przez oświatę przygotowali naród na tę konstytucję. Targowica znów, to dzieło narodowych demokratów i klerykałów — naturalnie jakżeby nawet mogło być inaczej, skoro naczelny redaktor i wydawca „Wyzwolenia“ tak chce! A choćby nawet tak nie było, to przecie robotnik nie będzie szperał po historji minionych lat przeszłości, skoro dla niego istnieje sama przyszłość np. 1. Maja 1921 r.

Ze względu na tę przyszłość, nie zaszkodzi pofałszować przeszłość, byle czerwony handel szedł — bo żaden handel nie jest do pogardzenia... Tak uczy talmud!

Muszą tu wystarczyć rzekome „dowody“ naczelnego redaktora i wydawcy Antoniego Pająka lub jemu podobnego „uczonego“, wyzwolone z wszelkiej historycznej prawdy.

Konstytucja 3. Maja z r. 1791, Targowica, Kościuszko, robotnicy w Egipcie i Rzymie to wszystko obok siebie w chaotycznym nieładzie pomieszany czerwony gulasz, prowadzący do zwykłego wykrzyknika: niech żyje 1. Maj! i robotnicze świętowanie.

I ci ludzie, co tego rodzaju brednie puszczają w świat mają się za oświecicieli a są zwykłymi fałszerzami historycznej prawdy.

Jeżeli myślą, że dzisiejszy robotnik polski uwierzy w każdą socjalistyczną plotkę — to się grubo mylą. Właśnie, gdy jeden czerwony światłodawca Dr. Baruch Daniel Gross, przemawiał na placu Wolności w Białej w dniu 1. Maja, robotnicy zaczęli grać i rozchodzić się do domów... bo im **taka oświata już zbrzydła**. Jeżeli przy „święcie przyszłości“ tak było, to cóż socjalistom przyniesie sama przyszłość?...

Ostatni z „rypów“.

Baczność Pszczelarze!

Małopolskie Tow. roln. ma przydzielić wkrótce pszczelarzom pow. bialskiego cukier (kryształiczny-biały). Towarzystwo pszczelarskie w Białej wydawać będzie asygnaty na cukier do Składnicy Kółek roln. w Białej.

Wszyscy pszczelarze powinni jak najprędzej zorganizować się w bialskiem Tow. pszczelarskiem, któremu Małopolskie Tow. rolnicze przekazuje opiekę nad pszczelarstwem w naszym powiecie.

Dla wygody powtarzamy jeszcze raz odezwę wydziału Tow. pszczelarskiego:

Do P. T. Pszczelarzy w powiecie bialskim.

1. Obowiązkiem każdego pszczelarza jest należeć do Powiatowego Towarzystwa pszczelarskiego w Białej.

2. Wkładka miesięczna wynosi 2 Marki. Dla początkujących, którzy nie mają pasieki, wkładka wynosi miesięcznie 1 Markę.

3. Pszczelarze każdej gminy tworzą Miejscowy Oddział pszczelarski, który wybiera z pośród siebie przewodniczącego.

4. Oddział pszczelarski powinien być sekcją Kółka rolniczego jeżeli to ostatnie w gminie istnieje.

5. Wszystkie pisma i zawiadomienia przesyła Pow. Towarzystwo na ręce przewodniczącego Oddziału pszczelarskiego w każdej gminie, a ten podaje do wiadomości miejscowym pszczelarzom.

6. Obowiązkiem przewodniczącego jest prowadzić dokładny spis wszystkich pszczelarzy w gminie i mieć wykaz ilości pni tak, żeby Pow. Tow. pszczelarskie każdej chwili mogło z niego skorzystać.

7. Każdy z dotychczasowych mężów zaufania spisze natychmiast miejscowych pszczelarzy i ilość posiadanych pni, i prześle pod adresem: S. Iżewski, Biała, Seminarjum, w celu uskutecznienia poprawek w przydziale cukru.

8. Każdy Oddział pszczelarski prenumeruje 1 lub kilka egzemplarzy „Pszczelarza“ dla własnego użytku wprost z Krakowa.

Za Wydział:

Iżewski, sekretarz. **Maurer.** prezes.

Jak zaradzić brakowi nawozów sztucznych.

Przez nadmierne rekwizycje podczas wojny światowej stan naszego bydłostanu bardzo się zdziesiątkował. Dzisiaj przez spadek naszej waluty, zamknięcie granic i złej komunikacji nie można żadnych nawozów z poza granicy sprowadzić.

Dlatego powinien rolnik z tą małą ilością obornika, która we własnem gospodarstwie wyprodukuje jak najracjonalniej się obchodzić, zaś brakującą ilość nawozów stajennych zastąpić nawozem zielonym.

Można jeszcze dzisiaj zauważyć, jak niektórzy rolnicy mało zrozumienia mają dla obornika. Chcąc się od zielności i znajomości swojego fachu u rolnika przeświadczyć, trzeba się tylko popatrzeć na jego gnojownię. Gnojownia jest to zwierciadło rolnika; w jakim stanie się gnojownia znajduje, taki też jest rolnik.

Idąc wioską można często zauważyć, że w rowie, który prowadzi od obory płynie gnojówka. Jeżeli zwiedzamy gnojownię, widzimy gnój u drzwi stajni na jednej kupie nie urównany osobno od krów, osobno od koni i świń, nie pomieszany, za to od kur rozgrzebany, od słońca i wiatru wysuszony. Podczas słoty płynie woda ze strzech i boków potokami do gnojowni, przepełniając ją, wypłukując cenne pokarmy roślinne, odznaczając je do bliskiego potoka. Przy wywozie obornika można zauważyć na wozie albo czystą słomę albo biały spalony lub torfisty gnój. Na roli leży obornik długi czas na kupach nie nadkryty, przez co znowu traci dużo na wartości i ilości, powodując na tych miejscach bujowisko. W taki to sposób traci nasze rolnictwo miljonowe bogactwa przez utlenienie drogocennego azotu i przez wymycie i spłukanie wodą bardzo ważnych składników służących roślinom na pokarm. Przez to i fizyczne własności gleby bardzo cierpią. Ciężka rola staje się jeszcze związlejszą, utrudniając przystęp powietrza i obrabianie roli, zaś w glebach lekkich nie mają jej cząstki żadnej spojenności i bywają przez wodę łatwo wypłukane.

Obornik nie jest to coś martwego żeby się z nim można jak z kamieniem obchodzić, jest on masą organiczną, która się każdą chwilką zmienia przez wpływ mikroorganizmów.

Przy przechowywaniu gnoju powstają gazy jak amoniak, kwas węglowy, woda, węglan wodny, wodór siarczany i t. d., przez co się on staje uboższy w azot i organiczną substancję względnie bogatszy na substancje mineralne. Przy tem zmienia się jako struktura i barwa. Jeżeli ma woda przystęp do niego, unosi jego rozpuszczalne mineralne sole i gnój traci bardzo na wartości. Owe straty można przez odpowiednie przechowywanie obornika i dodawanie do niego środków konserwujących ograniczyć. Przez 3 miesięczne przechowywanie traci gnój na wadze 20 proc., a — przy złem przechowaniu aż do 70 procent.

Najodpowiedniejsze przechowywanie gnoju jest w stajni pod bydłem, który to sposób się mało u nas praktykuje, tylko u owiec i jałownika.

Przy przechowywaniu obornika na gnojowni powinno się na następujące punkta uważać:

1) Gnojownia powinna leżeć na północ od stajni.

2) Mieć 3/4 do 1 m głębokie nieprzepuszczalne dno, tak że ani deszczowa ani podziemna woda do niej nie ma przystępu, co jest wykluczone, jeżeli boki i dno są betonem albo iłem (celiną) wyłożone.

3) boki powinne być nad poziom zwyższone, żeby z boku woda nie płynęła i gnoju nie zatapiała.

4) Dno powinno mieć mierny spad ku jednej stronie, na końcu której w jednym rogu umieszczony być ma betonowy zbiornik na gnojówkę. Zbiornik ten ma być zaopatrzony w pompę lub w sikawkę.

5) Gnojownia ma mieć odpowiedni wjazd i wyjazd.

6) Gnój wyrzucony ze stajni musi być zaraz rozrzucony i gatunkowo pomieszany, następnie dobrze udeptany i często gnojówką zlewany. Gnoju nie powinno się zlewać podczas pogody słonecznej lub wiatru, dlatego, bo przez to dużo traci się amoniaku.

7) Blisko gnojowni powinna być zawsze kupa czarnej ziemi lub marglu, czem się gnój każdy tydzień cienką warstwą przykrywa, żeby zapobiedz ulatnianiu się amoniaku.

8) Gnojownia powinna być przed słońcem i wiatrem chroniona przez ocienienie drzewami.

9) Kupy gnoju nie powinno być wyżej nad 2 m kładzione, ponieważ w tym razie gnój w niższych warstwach zamienia się na torf.

10) Na jedną sztukę dorosłego bydła potrzeba 4 do 6 m kwadr. gnojowni.

11) Gnojówka nie śmie się nigdzie w stajni zatrzymywać, przez co się dużo amoniaku ulatnia, powietrze w stajni zanieczyszcza a bydło ma mokre łożysko. Obora i ścieki powinny mieć stosowny spadek, żeby gnojówka odrazu ściekała do zbiornika. Zbiornik ma być budowany na cemencie, szczelnie zamknięty a gnojówka środkami konserwującemi zabezpieczona. Na jedną sztukę dorosłego bydła przeznacza się 0·4 — 0·5 m^3 zbiornika.

Najlepsze środki konserwujące są czarna glina, torf, gips, superfosat, kwas siarkowy i kajnit. Wszystkie te środki wiążą amoniak i zapobiegają rozkładowi gnoju.

(C. d. n.)

Paweł Cienciała.

Korespondencje.

Z Czechowic.

Długo to trwało, nim korespondent „Wyzwolenia“ z Czechowic się namyślił, jakoby sprawę przekręcić i skłamać.

Napada w nrze 19. z 8. bm. na ks. prob. Barabasza, że w niedzielę „zamiast słów Bożych padały z ambony w Czechowicach słowa nienawiści“.

Kilka dziewcząt należących do Kongregacji Marjańskiej pracuje we fabryce „Vacuum“. Tow. Dzida powiedział im, że wystąpić muszą z tej Kongregacji i wykazać się poświadczeniem od ks. Proboszcza, bo inaczej pracować nie śmią. O związku śląskich katolików mowy nie było, bo do niego dziewczyny te nie należą. Zresztą ani związek śląskich katolików nie jest związkiem zawodowym tylko politycznym, ani też Kongregacja Mar. nie jest związkiem zawodowym tylko czysto religijnym. Jak tedy przynależność do jednego lub drugiego może być przeciw statutowi robotniczego związku zawodowego, to już zagadką tow. Dzidy. Chyba dlatego tylko, że związki te są katolickiemi a katolicyzm jest przeciw zasadom tow. Dzidy.

Celem Kongregacji Mar. jest cześć Matki Boskiej a naśladowanie jej cnót. Wypędzać kogoś z pracy dlatego tylko, że czci Matkę Boską, to już otwarta walka z kościołem kat. a przeciw tej walce każdy ksiądz wystąpić musi. To jego obowiązek a nie polityka w kościele.

Śmiesznem jest, co korespondent pisze, to przypominać musi księdzu, jakie są obowiązki jego. Tu chyba jedna tylko odpowiedź: „Stoi jako święty pod figurą a ma djabła za skórą“. Obrona wiary zagrożonej u wiernych to obowiązek księdza.

Zamiast napadać na księży katolickich niechaj „Wyzwolenie“ pouczy swoich czytelników o tem, że p. posłowa i żona byłego prezydenta ministrów Moraczewskiego, socjalistka, handluje domami urzędniezymi. Jak „Głos Narodu“ donosi, odstąpiło miasto Kraków na pół darmo grunta pod budowę tanich domów urzędniczych. Domy te poszły na pasek. Dom lwh. 689 kupiła w połowie 1919 r. za 142.000 K p. Zofja Moraczewska, która także do Towarzystwa urzędniczego za 100 K należała. Dnia 20. stycznia b. r. sprzedała ten dom p. Kowarzykom za 395.000 K., tj. z zyskiem 145.000 koron. Stwierdzają to dokumenty hipoteczne.

Niechaj ich pouczy dalej i o tem, że poseł socjalistyczny krakowski, Zygmunt Klemensiewicz, nabył na własność kilkuset morgowy obszar dworski w Sygnoczowie pod Wieliczką i na ten rachunek otrzymał ze Starostwa w Wieliczce między innemi 500 kg. jęczmienia na zasiew. — Poseł Ignacy Daszyński pertraktuje o kupno obszaru dworskiego w Sierszy pod Wieliczką. — Dzisiaj, kiedy mówcy socjalistyczni mówią robotnikom o reformie rolnej i o podziale gruntów, posłowie ich stają się obszarnikami. Pono i tow. Dzida szuka coś do kupienia. Lecz nie robimy mu z tego żadnego zarzutu. Owszem cieszymy się, że może będziemy mieli dwóch dziedziców: p. Zipsera i „pana“ Dzidę. Oczywiście mu robotnicy dobrze służą. Niechaj „Wyzwolenie“ pouczy robotników polskich o tem, że P. P. S. w Ostrawie nakazała polskim robotnikom przy wyborach do sejmu i senatu czeskiego głosować na socjalistów czeskich lub niemieckich. Robotnicy polscy mają tedy głosować na Czechów, którzy polskiego robotnika katują, pracy pozbawiają, na nędzę, głód i tułactwo skazują. Może te fakta robotnikom polskim oczy otworzą, aby poznali, czem socjaliści są.

*

Dr. H. H.

Praca w życiu człowieka i społeczeństwa.

(Dokończenie).

Podział pracy zależy od rozciągłości targu to znaczy, że im więcej ludzi potrzebuje jakiegoś towaru, tem chętniej będzie rzemieślnik ten tylko towar wyrabiał, albo kupiec ten tylko towar sprzedawał. Dlatego to w dużem mieście, gdzie kupujących np. książki jest wielu, istnieją sklepy tylko z książkami tak zwane księgarnie, natomiast na wsi w sklepiku jest wszystko, książka, chleb, szczotki, żelazo, materjały łokciowe, cukier, nafta itd., bo rozciągłość targu jest mała, a więc kupiec wiejski zmuszony jest jak najwięcej różnych towarów sprzedawać, aby siebie i swoją rodzinę utrzymać.

Do podziału pracy potrzeba nie tylko rozciągłości targu, ale i ciągłości pracy, t. j. aby ten, kto wykonywa jakąś pracę mógł ją wykonywać przez dzień cały, przez całe lata.

Przy podziale pracy np. w fabryce, każdy robotnik spełnia ruchy najprostsze, a jednak całość roboty wydaje się bardzo zawiła, szczególniej, gdy pracę spełniają maszyny.

Podział pracy pozwala najlepiej zużywać zdolności ludzkie tak np. lekarz o delikatnej ręce może być dobrym okulistą, mocny — dobrym chirurgiem, a w zakonach jeden będzie dawał znakomitych kaznodziei, inny — wyśmienitych spowiedników, ów dobrych profesorów, a tamten misjonarzy.

Podział pracy wpływa na możność udoskonalenia się w swej umiejętności i to do najwyższego stopnia. Naprzykład: dziewczęta, które przekłuwają uszka igieł, rozczepiają z największą łatwością cieniuteńki włos ludzki.

Skutkiem podziału pracy zaoszczędzamy wiele czasu potrzebnego na „włożenie się“ do danej pracy, zaoszczędzamy wydatków na kupowanie narzędzi, gdyż nabywamy tylko te, które są nam niezbędne do naszej jednolitej roboty, skracamy czas nauki potrzebnej na poznanie naszej pracy.

Widzimy, że z podziału pracy wynika wiele różnych korzyści, ale posiada on także pewne ujemne strony w stosunku do robotników. Przedewszystkiem człowiek, pracujący jednostajnie, zatraca swe zdolności umysłowe i staje się poniekąd maszyną. Wyobraźmy sobie robotnika, który przez całe swoje życie wyrabia jedynie gwoździe jednakowego kształtu i jednakowej wielkości. Bezwątpienia po kilku latach takiej pracy monotonnej straci żywość umysłu, poniekąd przygłupieje. Drugim brakiem podziału pracy jest to, że robotnik znający tylko jeden rodzaj pracy jest ogromnie zależny od przedsiębiorcy, gdyż straciwszy raz posiadaną pracę, nie łatwo może znaleść roboty w zakresie swej specjalności.

Przeciwko tym dwom ujemnym skutkom podziału pracy łatwo może robotnik zaradzić, gdyż czas wolny od zajęcia zechce poświęcić na swe kształcenie fizyczne i umysłowe.

Przez gimnastykę, spacery, wiosłowanie itp. otrząśnie się ze znużenia, nie jako odmłodnieje, nabierze ochoty do życia, do pracy. Przez kształcenie umysłowe może poznać dobrze całokształt swego zawodu tak, że w razie potrzeby łatwo znajdzie inne zajęcie więcej płatne, albo więcej odpowiadające jego zdolnościom czy zamiłowaniu. Zobaczy też rychło, że wykonywując najprostszą robotę, przyczynia się dla powiększenia dobra własnego i dobra całego narodu, przekona się, że wszyscy jego współobywatele są mu potrzebni, gdyż, pracując w sposób sobie właściwy, pracują dla siebie, dla niego i dla wszystkich. — Uwierzy, iż każdy człowiek w społeczeństwie jest niejako śrubką w wielkiej budowli swojej Ojczyzny. Gdy jedna nie zechce wypełniać swego zadania i wypadnie ze swego miejsca rychło, inne pójdą za nią, a za niemi nity, gwoździe, sztaby i gdy wiatr silniejszy zawieje lub ktoś popchnie z zewnątrz — wspaniały budynek runie, rozsypując się na drobne cząstki. To samo w narodzie, gdy jedni nie chcą pracować, inni idą za ich przykładem i fala lenistwa ogarnia wszystkich, niosąc śmierć i niewolę za sobą. Gdyby to można było trafić do serc i do rozumu każdego Polaka i każdej Polki a w imię miłości Boga, w imię miłości wolnej, ale tak jeszcze słabej ukochanej naszej Ojczyzny zakląć ich, aby rzucili ze siebie te straszne pęta lenistwa, aby dla dobra własnego i przyszłych pokoleń jęli się żwawo, ochoczo swej pracy, ażeby nie szczędzić zdrowia, poświęceń, zapału budowali wielkość swojego narodu! Gdyby posłuchali wołania: do pracy! o, jakby nam dobrze było w naszej pięknej Polsce!

Z Wilkowic.

Dnia 25 kwietnia b. r. odbyło się Zebranie Członków Związku Inwalidów woj. P. w Wilkowicach' Zramienia powiat Zarządu Koła Zw. Inw. w Białej przybył Kol. Dudek. Przedstawił zebranym cel organizacji inwalidów woj. oraz wdów i sierót po poległych. Zapewniał iż dopóki organizacja nie obejmie wogóle wszystkich ofiar wojny, dopóty żądania inwalidów nie będą spełnione. Inwalida bowiem, zorganizowany jest przekonany o słuszności swej sprawy, dlatego niezachwianie wierzy w zwycięstwo, iż sprawiedliwości musi się stać zadość. Omówił w krótkich słowach bezpartyjność Związku, albowiem Związek Inwalidów jest i być musi bezpartyjnym chcąc, ażeby był zrozumiany przez całe społeczeństwo. Zaś tym którzy zamiast iść z pomocą tym nieszczęśliwcom szukają dziury w całem i zarzucają inwalidom iż idą na pasku tej lub owej partji, oświadczył iż nie znając stanu sprawy sądzą bezpodstawnie-krzywdząco. Mowca czuje żal do wdów po poległych, ponieważ mało interesują się same sobą, to jest organizacją ofiar wojny, obawia się iż nieprzygotowane dowiedza się niedługo o swem smutnem jutrze; niestety może wtenczas będzie za późno organizować się. Prosi więc o zrozumienie stanu rzeczy, o rozwagę i skupianie sił w celu samoobrony. Przewodniczący grupy Kol. Miodoński omawia sprawy miejscowe. Wyraża słowa oburzenia tym, którzy zamiast pomagać inwalidom szkodzą im na każdym kroku. Również żali się na pewnych „opiekunów“, którzy przed zebraniem inwalidów, wdów i sierót namawiali (i co się też stało) do zrywania afiszów głoszących toż zebranie. Zachęca do wstępowania do kooperatywy inwalidzkiej i prenumerowania Tygodnika *„Inwalida“*. Omówiono 300 procentową podwyżkę pensji inwaldzkiej, spisano prenumeratorów i wydano legitymacje. Na tem zebranie zakończono.

Inwalida.

Do polskich służących.

Może niema ludzi, którzyby byli tak bardzo zaniedbani przez społeczeństwo jak sługi, służące i wszelkiego rodzaju obsługaczki. Od świtu do nocy zawsze na nogach, wypełniają oni rozkazy swojego „państwa“, a nieraz muszą zadowolnić najdziwaczniejsze kaprysy swoich „pań“ „paniczek“ lub „panów“. A jakąż za to mają zapłatę? W stosunku do innych prac o wiele lżejszych można powiedzieć, że wynagrodzani są ci „biali murzyni“ gorzej niż licho. Najgorżej zaś jest, jak taka służąca zachoruje, albo wyniszczona pracą prędko się zestarzeje i stanie się niedołęgą. Trzeba więc tej warstwie ludzi, rozprószonej po całej okolicy Bielska Białej pomóc. Sami sobie nie dadzą rady, dlatego w ich imieniu niech się nimi zajmie organizacja. Taką organizacją zawodową jest „Koło Służących“ w Białej. Aby przeprowadzić te konieczne reformy, aby uregulować te stosunki, trzeba się koniecznie, Siostry służące, zorganizować. Dlatego wzywamy was wszystkie zapisujcie się do naszej chrześcijańskiej organizacji zawodowej służących w **Sekretarjacie Domu katolickiego** codziennie od 9 do 1-szej i od 3 do 7-mej.

Koło służących w Białej.

Przegląd polityczny.

Polska.

Polska ofenzywa na wschodzie. Entuzjastycznie przyjęła ludność wieść o **zdobyciu Kijowa** przez polską armję. Sukces to nie tylko wojskowy, ale także i polityczny. Zdobycz jest olbrzymia wobec znikomych strat z naszej strony. Operacją wojskową kierował sam N a c z e l n i k P a ń s t w a. — Obecnie toczą się jeszcze zacięte walki w okolicy Kijowa. Jak donosi prasa zagraniczna, przygotowują się bolszewicy do odsieczy Kijowa. (Samo miasto nie wiele ucierpiało, budynki wcale nie zdemolowane, jeden most uszkodzili ustępujący bolszewicy, który nasze wojska natychmiast naprawiły.

Ludność Ukrainy, znużona rządami czerwonych band witała wkraczające armje polskie uroczyście; znaczna jednak cześć zachowuje pewną rezerwę, zwłaszcza że mnóstwo się kręci po Ukrainie agitatorów bolszewickich.

Zagranica a Polska. Przynosiły dzienniki niepokojące wiesci o stanowisku państw koalicyjnych co do naszej akcji wschodniej. Jedyna Francja była zasadniczo od początku za rozwiązaniem sprawy wschodniej przez Polskę i w tym celu zaopatrywała naszą armję. — Anglia, zawsze nam nieprzychylna, podobno potępiała krok Polski. Ostatnie atoli wiadomości dowodzą, że państwa koalicyjne w zupełności godzą się na postępowanie Polski na wschodzie. — Rzecz jasna: siła wszystkim imponuje. — Finlandja zerwała rokowania z bolszewicką Rosją i ma zacząć ofenzywę w związku z Polską.

Niewątpliwie w związku z akcją wschodnią Polski pozostaje podróż Min. spr. zagr. P a t k a do Paryża i do Rzymu. W Rzymie p. Patek był przyjmowany u Ojca św. i u Króla włoskiego. Podróż ta ma wielkie znaczenie dyplomatyczne.

Sejm i Komisje sejmowe. Na ostatnich posiedzeniach Sejmu zajmowano się sprawą *reformy rolnej, ochrony chorych* dalej *amnestji* w b. dzielnicy pruskiej. Zgłoszono kilka wniosków nagłych, a mianowicie w sprawie **gwałtów** dokonanych na młodzieży polskiej i członkach wycieczki włościańskiej w G d a ń s k u, w sprawie gwałtów na terenach plebiscytowych na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie. Wnioski odesłano do odnośnych Komisji.

Komisja konstytucyjna rozpoczęła trzecie czytanie rozdziału o prawach i obowiązkach obywateli. Przyjęto dodatkową poprawkę Ks. L u t o s ł a w s k i e g o, aby państwo obowiązane było dostarczać robotnikom pociechy religijnej.

Prymas arcybiskup gnieźnieński Kardynał *Dalbor* imieniem episkopatu nadesłał do sejmu pismo, protestujące przeciwko uchwale sejmowej o prawo patronatu. Episkopat oświadcza, że stoi ściśle na stanowisku prawa kanonicznego i zakłada protest przeciwko uchwale sejmowej.

Śląsk.

Na **Śląsku Cieszyńskim** krzywdy i pogromy Polaków wcale nie ustają. Czesi rabują, biją — a francuzi ich bronią i winują za ekscesy Polaków. — Nową krzywdę popełniła na polskich gminach poza linją demarkacyjną Komisja aljancka, ustanawiając dla tych gmin *czeską prefe-*

O powstaniu państwa i społeczeństwa polskiego.

(Ciąg dalszy).

Rozbity przez Gerona, Mieszko czyli Mieczysław, książę Polan, plemienia zamieszkałego między Odrą a Wisłą, jest już panem wielu ziem skupionych. Kto tego skupienia dokonał, jest pytaniem, na które różni badacze przeszłości różne dają odpowiedzi, to jednak jest pewne, że skupienie się plemion słowiańskich było wywołane nie zaborczością jednego z nich, lecz potrzebą zabezpieczenia się przed bezpośrednimi sąsiadami — niemcami.

Pierwsze wystąpienie Polski na widowni dziejowej to zapowiedź jej posłannictwa w Europie: powstrzymywać najeźdźców, być przedmurzem słowiańszczyzny a później chrześcijaństwa.

Stosunek pobitego księcia Polan do Niemców był upokarzający: musiał Mieszko sam hołd margrabiemu składać, a do komnaty gdzie ten przebywał, nie śmiał książę polski wchodzić w futrze, będącem oznaką jego godności książęcej; opłacał daninę i obowiązany był nieść w razie wojny zbrojną pomoc Niemcom.

Znosił to Mieszko w milczeniu, nie czując w Polsce siły do wystąpienia z orężem w ręku — ale przemyśliwał nad wzmocnieniem swego młodego państwa na przyszłość.

Drogą do tego celu było wprowadzenie Polski w grono państw europejskich przez przyjęcie chrztu i wewnętrzne zorganizowanie kraju.

Przyjęcie chrztu z rąk duchowieństwa czeskiego w r. 966 podniosło młodziutkie państwo w oczach Europy, dało mu sojusznika w spokrewnionych przez małżeństwo Mieczysława z Dąbrówką ks. czeską w Czechach, oraz zabezpieczyło je przed Niemcami, którzy napadając na Polskę, nie mieli już pretekstu jakoby walczyli z pogaństwem.

Polacy chętnie przyjmowali naukę Chrystusa i chrzest z rąk księży czeskich, których język w przeciwieństwie do niezrozumiałej niemczyzny — był dla nich dostępnym.

Założenie biskupstwa w Poznaniu, chociaż zależnego od arcybiskupstwa w Magdeburgu, oraz pewnej ilości szkół dla kształcenia duchowieństwa z pośród Polaków zakończyło dzieło ochrzczenia Polski.

Tyle zrobiwszy dla Polski — przekazał ją Mieczysław synowi swemu *Bolesławowi*, który później miano Wielkiego albo Chrobrego nosił.

Bolesław jako organizator i wódz o wiele przewyższał talentem ojca: był to człowiek wybitnych zdolności, umysł bystry i przenikliwy, aczkolwiek niekształcony, bo zaledwie czytać po łacinie umiał patrzący daleko w przyszłość, przytem posiadał charakter energiczny, śmiały i silny. Tylko 27 lat panował, ale do niepoznania zmieniła się Polska pod jego rządami. Jest on przedstawicielem tej samej polityki zewnętrznej, co jego ojciec, polityki, polegającej na zabezpieczeniu się od Niemców siłą zbrojną i siłą wewnętrznej mocy państwa. To też praca jego szła w dwóch kierunkach: w kierunku rozszerzania granic Polski przez przyłączenie do niej ziem słowiańskich, tworzenie w ten sposób potęgi, mogącej się przeciwstawić potędze germańskiej i w kierunku wewnętrznej budowy państwa przez organizację wojska, administracji, oświaty, kształtowanie społeczeństwa polskiego i podnoszenie stanu ekonomicznego kraju.

Pierwsze lata panowania Bolesława upływały w dawnej zależności od Niemiec wyrażającej się w hołdzie i daninie. Nie stawiał jednak cesarz niemiecki Otton przeszkód lennikowi swemu w rozszerzaniu granic państwa, zaszczycił go wizytą w Gnieźnie, zgodził się na założenie biskupstwa w Krakowie, Kołobrzegu i Wrocławiu oraz arcybiskupstwa w Gnieźnie, przez co Kościół polski wyzwalał się z administracyjnej zależności od Niemiec. Ta przychylność Ottona, doprowadzona do tego, że podczas swej wizyty w Gnieźnie, cesarz włożył Bolesławowi na głowę swą koronę, uznając go przez to już nie lennikiem, lecz równym sobie władcą, była także wyrazem polityki: cesarz liczył na to, że pracą i staraniem Bolesława skupione i zorganizowane plemiona słowiańskie utworzą państwo pod protektoratem Niemiec. Śmierć Ottona przerwała okres pokoju między Polską a Niemcami, nastąpiła długa, bo 14-letnia wojna uciążliwa dla obu stron, z której jednak Polska wyszła obronną ręką, zyskując nowe ziemie słowiańskie.

(C. d. n.)

kturę. Wobec tego zastępcy prawie wszystkich interesowanych gmin wpieśli do komisji pismo, w którem cświadczyli, że pod żadnym warunkiem nowej władzy czeskiej nie uznają i jej się nie poddają gdyż jedynie kompetentną dla nich władzą jest starostwo w Cieszynie. Według obowiązujących jeszcze ustaw austrjackich odłączenie gmin i przyłączenie ich do innego starostwa może nastąpić tylko za zgodą gmin interesowanych. Oświadczyli wreszcie ci zastępcy, że dopóki powyższe postulaty nie zostaną spełnione, nie przedłożą komisji plebiscytowej list osób uprawnionych do głosowania przy plebiscycie.

Ponadto wystosowała w dn. 10. bm. Polska Delegacja na konferencję pokojową do konferencji ambasadorów w Paryżu memorjał w sprawie Śląska Cieszyńskiego. W memorjale tym domaga się delegacja przywrócenia administracji polskiej, w myśl układu polsko-czeskiego z 5 listopada 1918, usunięcia żandarmerji czeskiej z całego terytorjum, objętego linją damarkacyjną z d. 5 listopada 1918, zapewnienia bezpiecznego powrotu ludności do Zagłębia węglowego, wreszcie wykonania uchwał międzynarodowej Komisji plebiscytowej w sprawie przywrócenia rozwiązanych przez Czechów zwierzchności gminnych w sześciu gminach Zagłębia karwińskiego.

Na Śląsku Górnym skończył się olbrzymi strajk górników na wezwanie narodowych i socjalistycznych organizacji robotniczych. Strajk udał się zupełnie. W najbliższych dniach uda się do Opola do koalicyjnej komisji i rządzącej ponowna deputacja polskich organizacji robotniczych politycznych, by jej przedłożyć ultimatum. Gdyby i teraz komisja miała te żądania zignorować, to wybuchnie generalny strajk wszystkich robotników przemysłowych, a prawdopodobnie i rolnych. Równocześnie ludność polska Górnego Śląska zamierza wysłać do Paryża deputację, by w najwyższej Radzie koalicyjnej przedstawić postępowanie stronniczej komisji aljanckiej w Opolu.

Rosja.

Biuro kor. donosi z Berlina: Wedle wiadomości z Kopenhagi, w Moskwie wybuchło wielkie powstanie. W wielu miejscach podłożono ognie. Magazyny wojskowe zniszczone.

Węgry.

W Budapeszcie odbyły się olbrzymie demonstracje ludności przeciw warunkom pokoju, celem wpłynięcia na rząd, aby odrzucił traktat.

Ameryka.

Senat powziął 43 głosami przeciw 38 uchwałę o zakończeniu stanu wojennego z Niemcami i Austrją.

KRONIKA.

Z Białej i okolicy.

Niezwykle uroczyście w tym roku odbyła się I sza Komunja św. dzieci we Wniebowstąpienie Pańskie. Chłopcy i dziewczęta szkół polskich w Białej wprowadzono w procesji do kościoła paraf. wśrod śpiewu. Następnie dzieci zajęły miejsce przed ołtarzem i podczas Mszy św. we wzorowym porządku przyjęły Komunję św. z rąk swoich X. X. Katechetów. Po nabożeństwie staraniem Czytelni Pań urządzono dzieciom wspólne śniadanie w auli Seminarjum naucz. Na samym końcu dokonano pamiątkowych zdjęć fotograficznych na dziedzińcu Seminarium. — Również bardzo piękna była uroczystość I. Komunji św. szkoły niemieckiej w niedzielę 16 bm. Urządzeniem śniadania zajęły się same nauczycielki. — Chwila ta zapisze się na długo w pamięci dzieci.

Obchód Konstytucji 3. Maja w Leszczynach odbył się w niedzielę, 9. bm. Dziatwa szkolna i licznie zebrani włościanie, zorganizowani w Kółku rolniczem wysłuchali Mszy św. polowej i okolicznościowego przemówienia o znaczeniu i doniosłości sławnej Konstytucji z r. 1791. Z nabożeństwem przybył ks. Ant. Góralik, katecheta z Białej. Hymnem „Boże coś Polskę“ i „Nie rzucim ziemi“ zakończono tę piękną uroczystość.

Socjaliści nie rozumieją poświęcenia sztandaru robotników chrześcijańskich bo... się odbyło w kościele i zostało dokonane przez kapłana katolickiego. Robotnicy chrześcijańscy nie rezumieliby znowu „poświęcenia“ sztandaru bez kościoła i kapłana. Wiemy, że czerwone sztandary z emblematami *nienawistnie zaciśniętych pięści* nie są wogóle przez nikogo „święcone“ a swój „chrzest“ biorą w krwawych rozruchach, zbryzgane bratnią krwią. My zaś wolimy mieć sztandar poświęcony przez kościół i katolickich kapłanów, bo cała nasza praca jest katolicka. *R.*

Michał Habla z Komorowic członek organizacji chrześcijańskiej, za czerwony socjalistyczny gwoździk sprzedający sumienie brał udział w pochodzie socjalistycznym 1 maja. *Hańba mu!*

Nadesłane.

Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją Oddział w Białej.

ROZPORZĄDZENIE

W celu zapobieżenia narostowi kosztów z powodu zbędnego pośrednictwa a zarazem ograniczenia ilości osób nie pracujących produktywnie, zarządza się na podstawie Dekretu Naczelnika Państwa z dnia 11. stycznia 1919 r., co następuje:

1. Hurtownicy mogą nabywać towar tylko od importerów lub wytwórców i oddawać go tylko detailistom.

2. Detailiści mogą nabywać towar tylko od hurtowników, importerów lub wytwórców i oddawać go muszą wprost w ręce konsumentom i to tylko w ilościach odpowiadających potrzebom gospodarstwa domowego.

3. Każdy handlujący musi na żądanie organów władzy wskazać dokładnie swego dostawcę i cenę którą zapłacił, a także wykazać dokąd oddał swój zapas towarów.

4. Nieprzestrzeganie tych norm będzie karane w drodze administracyjnej aresztem do trzech miesięcy i grzywną do 50.000 Mk.

5. Nieznajomością przepisów niniejszych, a odnośnie do p. 3 nieznajomością dostawcy lub odbiorcy albo zapomnieniem tłumaczyć się nie można.

ROZPORZĄDZENIE.

W ostatnich czasach, a zwłaszcza po ogłoszeniu cen wytycznych pojawia się coraz częściej w handlu masło tzw. „zarobione“. Jest to masło mniej wartościowe, obejmuje bowiem obok tłuszczu także ser, który się w niem chce po cenie czystego masła pozbywać. Otrzymuje się je przez nagrzanie mleka przed wyrobem a poznać je łatwo po kolorze białym i potem, że jak ser nie da się gładko smarować.

Sprzedaż tego masła jest zakazana, będzie więc ono konfiskowane, a sprzedawcy ulegną karze tak jak za przekroczenie cen maksymalnych.

Szef Urzędu Głównego Walki
z Lichwą i Spekulacją:
Ptaś.

Warszawa, dnia 29. marca 1920.

Naczelnik Urzędu na Okręg Bialski:
K. Oksza-Orzechowski w. r.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biala, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. St[illegible]deneckiego w Białej